Cena 10 gr. PONIEDZIAŁEK, 18 WRZEŚNIA 1939 ROKU R Nr. 256

CZAS-7 wieczór

ukazuje się codziennie 7 razy tygodniowo nie wyłączając niedziel i dni świątecznych i podaje ostatnie wiadomości dnia.

Powstrzymujemy nieprzyjaciela kontratakami

na całym froncie

Na froncie zachodnim ofensywa francuska rozwija się

Radiostacje francuskie i angielskie podały wczoraj późnym wieczorem obszerne komunikaty o wielkim zwycięstwie, jakie armia polska odniosła pod Gródkiem Jagiellońskim.

W komunikatach tych podkreśla się iż walczące tam dywizje niemieckie po stracie wszystkich nieomal oddziałów broni pancernej, i po utracie zilkunastu tysięcy żołnierzy zabitych, rannych i wziętych do niewoli, w popłochu wycofują się na południe, zostawiając na drogach tabor wojenny, tracąc działa i sprzęt.

Zdaniem komunikatów angielskich i francuskich armia niemiecka, która usiłowała uderzyć na Lwów jest już obecnie niezdolna do jakiejkolwiek akcji.

W najbliższym sąsiedztwie Warszawy, na froncie Kutno-Łódź-Łowicz-Skierniewice, armia poznańska energicznym wypadem zmusiła wojska niemieckie do cofnięcia się. Nawet oficjalne komunikaty niemieckie były zmuszone przyznać ten fakt, mający dla dalszego rozwoju obrony Warszawy niesłychanie doniosłe znaczenie. albowiem w ten sposób coraz bardziej zbliża się chwila, w której siły polskie walczące dotąd na zachód od stolicy połączą się z armią warszawską.

Pomyślnie również przebiega kontrofensywa polska na froncie północno - wschodnim gdzie już w pierwszym jej stadium wojska nasze wzięły do niewoli znaczną ilość jeńców oraz zdobyły kilkanaście czołgów, zmuszając Niemców do ucieczki. Potwierdza się fakt, że w boju ręcznym żołnierz polski rozgramia bezapelacyjnie nawet znacznie silniejsze i w techniczną broń wyposażone wojska niemieckie.

Wreszcie na odcinku warszawskim odpieramy spowodzeniem nieprzyjaciela.

Na froncie zachodnim

Walki na froncie zachodnim stają się coraz bardziej zacięte. Lawina wojsk francuskich mimo wysiłków niemieckich skoncentrowania broni pancernej, artylerii, lotnictw przeciwuderzeń piechoty — posuwa się naprzód. Jeszcze raz piechota niemiecka przegrała w walce na bagnety, tak, jak przegrywa na polskim froncie.

Sami Niemcy w komunikacie naczelnego dowództwa przyznają, że armia niemiecka robi wszelkie wysiłki aby odzyskać stracone pozycje, jednakże bez skutku.

Flota państw sprzymierzonych zniszczyła od chwili wybuchu wojny 25 proc. niemieckiej floty podwodnej.

Jak z powyższych komunikatów widać, armia niemiecka spotkała się w Polsce ze zdecydowanym oporem naszych wojsk, które na całym niemal froncie wykazują sukcesy. A rozwijająca się ofensywa francuska zmusza dowództwo niemieckie do przerzucenią sił na front zachodni. Niemcom staje się w Polsce coraz ciężej.

Bombardowanie Warszawy

Niepowodzenie na frontach chcą sobie Niemcy powetować na ludności cywilnej, to też wczoraj cały dzień niemiecka artyleria bombardowała Warszawę, aby tym złamać ducha ludności. Plany te też Niemcom się nie udały. Ludność Warszawy, mimo bombardowania nie traci zimnej krwi i woli oporu najeźdźcy.

Zwycięstwo floty polsko-angielskiej

pod Gdynią

Radiostacje niemieckie donosiły wczoraj o wielkiej bitwie morskiej, stoczonej koło Gdyni, ale — zamilczały o jej wyniku. Natomiast radio holenderskie informuje o tej sprawie nieco dokładniej. Jak wynika z jego doniesienia, na wodach zatoki Gdyńskiej zaatakowała Niemców dywizja kontrtorpedowców angielskich i polskich, zadając flocie niemieckiej ciężkie straty.

Przedwczesne zatem były niedawne tryumfalne zapowiedzi niemieckie o rzekomym panowaniu nad Bałtykiem. W rzeczywistości sytuacja ma się wręcz przeciwnie i niedługą jest już chwila, kiedy i na tych wodach, jak już na wszystkich innych, decydujące słowo będzie miała W. Brytania.

Niemieckie kłamstwa o ucieczce polskiego rządu

Szereg radiostacji niemieckich nie ustaje w podawaniu kłamliwych wiadomości o sytuacji naszego kraju i o coraz to innych miejscach poza granicami kraju, w których ma przebywać rząd polski. W brew tym twierdzeniom rząd polski pozostaje na ziemi polskiej i przez swych przedstawicieli dyplomatycznych prowadzi energiczną akcję, mającą na celu należyte wyjaśnienie obecnej politycznej sytuacji naszego kraju, a w szczególności przeciwstawienia się akcji fałszywych wiadomości i plotek, lansowanych zarówno ze źródeł niemieckich, jak i innych nieprzychylnych Polsce.

Nasi przedstawiciele dyplomatyczni odbywają stałe konferencje z miarodajnymi czynnikami państw, których są akredytowani i dają tym wyraz prawdzie, że inicjatywa polityczna w sprawach Polski w pełni zależy od rządu Rzeczypospolitej. Dziś rano został ogłoszony komunikat P.A.T. powtórzony przez angielskie stacje radiowe który brzmi: „Rząd polski działa i znajduje się na terytorium Rzeczypospolitej.

Armia walczy i walczyć będzie".

NASI SPRZYMIERZEŃCY

Żyjemy pod przemożnym wrażeniem bezpośrednio dotyczącej nas rzeczywistości. Żyjemy na froncie w huku pocisków i bomb. Nasze codzienne życie wytrącone zostało całkowicie z normalnych kolei.

Pamiętamy dobrze o naszym bezpośrednim obowiązku: o obronie stolicy. Takie zacieśnienie naszych zainteresowań jest zrozumiałe. Zawsze najsilniej przemawia bezpośrednia rzeczywistość, a cóż dopiero taka rzeczywistość, jaką obecnie przeżywamy.

A jednak i w takich warunkach należy zdawać sobie sprawę z tego, że jesteśmy odcinkiem szerszego frontu, że walczymy o coś więcej niż o Warszawę i że w tej walce nie jesteśmy osamotnieni.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na tych łamach na to, że walka jaka się obecnie toczy to nie tylko walka między państwami. To walka najwyższych ideałów ludzkości, sprawiedliwości, pokoju z szaleńczymi planami ambitnej jednostki. W walce tej jesteśmy na pierwszym szańcu, ale nie jesteśmy osamotnieni.

Największe potęgi świata Anglia i Francja są z nami sprzymierzone i walczą z naszym wrogiem ramię w ramię z nami.

A mają one nad Niemcami ogromną przewagę i liczby i techniki. Ich działanie jest powolne, ale systematyczne i pewne,

Co więcej, Niemcom trudno będzie wyszukać sobie sprzymierzeńców (poza ks. Tiso), podczas gdy koalicja nasza liczyć może nie tylko na życzliwą neutralność całego niemal świata, nawet niedawnych sprzymierzeńców Niemiec, jak Italia i Hiszpania, które coraz życzliwiej do koalicji się odnoszą, ale także na czynne wystąpienie niektórych z tych państw.

Czas pracuje dla nas. Choć więc przeżywamy ciężkie chwile i choć czekają nas jeszcze dalsze wysiłki, nie traćmy ducha, spełniajmy obowiązki na swoim odcinku, pamiętając, że nie jesteśmy osamotnieni.

Lotnicy francuscy i angielscy w Polsce

Ag. Havasa donosi, że eskadry lotnicze francuskie i brytyjskie wylądowały na lotniskach polskich i uczestniczą już w walkach.

Wykręty niemieckich komunikatów

Naczelne dowództwo niemieckie poraz czwarty czy piąty skolei wydaje komunikat, iż wojska niemieckie wkroczyły do Warszawy.

Komunikat ten oczywiście powtarzają wszystkie radiostacje niemieckie, dodając do tego szereg hymnów pochwalnych na cześć armii niemieckiej i t. d.

A w chwilę potem te same radiostacje przynoszą wiadomość, iż artyleria niemiecka otrzymała rozkaz bombardowania Warszawy, ponieważ Warszawa nie chce się poddać.

Naczelne dowództwo niemieckie trzykrotnie podało oficjalny komunikat o zajęciu Gdyni, a jednocześnie to samo dowództwo zmuszone było dziś ze smutkiem stwierdzić, iż pomimo silnego bombardowania przez artylerię i lotnictwo Gdynia i Hel nie zostały zajęte.

Niemcy nie zasługują na żadne względy

Angielskie Ministerstwo Informacji w komunikacie dotyczącym niemieckich skarg o blokadzie zaznacza, że Niemcy chwycili się już środków bezprawnych przez nie ludzkie traktowanie okrętów handlowych. I na żadne względy nie zasługują

Warszawa odwiedza swoich rannych

Warszawa pamięta o swoich rannych, Matki, siostry i dzieci rannych niosą im promienie uśmiechu i starają się dać im jaknajwięcej radości, oderwać ich myśli od koszmarnego snu, który przeżyli. Nie brak i ludzi kompletnie obcych. Kobiety przynoszą cukierki lub gazety i kładą je przy łóżkach rannych, którzy mimo nawet największego cierpienia uśmiechają się z wdzięcznością. Takie wizyty to najlepsze lekarstwo. Gdy kontuzjowana na ulicy Radzymińskiej dziewczynka zobaczy drogą twarz swojej matki, zapomni o bólu, który gnębi jej drobną nóżką, gdy staruszka z Targówka trzyma za rękę swoją córkę, siedzącą obok łóżka, nie czuje zawrotu głowy i słabości, a gdy chłopca, który płakał całą noc z tęsknoty za rodzicami, pocieszy ktoś ciepłym słowem, uśmiechnie się on przez łzy i zapyta spokojnie: „Zawiadomi Pani mego tatusia, prawda?"

Siostry miłosierdzia pracują z poświęceniem. Całą duszę i zapał wkładają w swoją powinność, a wdzięczność i zaufanie chorych jest dla nich największym wynagrodzeniem. Mała dziewczynka raniona odłamkiem granatu, opowiada ze łzami w oczach o dobroci jednej z Sióstr. Siedziała ona całą noc przy małym chłopcu, który płakał bez przerwy i błagał, aby zawezwano jego ojca w Kazimierzu. Siostra pocieszała go jak mogła, w końcu zeszła, nie zważając na niebezpieczeństwo i kupiła mu dwie tabliczki czekolady, co go wreszcie uspokoiło.

Siostry potrafią koić cierpienie i fizyczne i duchowe. Wszystkie sale szpitala są zajęte. Większość sal wypełniają żołnierze, przeważnie lekko ranni. Leżą lub siedzą z zabandażowanymi głowami, nogami, rękami i czekają... Wszyscy czekają na jedno. Na to, aby mogli jaknajprędzej wstać i iść się bić. Bić się za Warszawę.

Większość rannych żołnierzy czyta gazetę. To jest ich największa przyjemność. Dlatego więcej ucieszą się na widok jakiegoś tam dziennika niż pajdy chleba z masłem. Głód wiadomości jest większy od głodu żołądka. Dlatego też Warszawiacy, którzy przecież pamiętają o swoich rannych powinni przede wszystkiem przynosić im jaknajwięcej gazet. Żołnierz łaknie wiadomości z frontu. I niejedna twarz się rozpogodzi, gdy przeczyta, że rozbiliśmy dywizje nieprzyjaciela!

W jednej dużej sali szpitala leżą kobiety. Stare i młode. Lekko i ciężko ranne.

Lżej ranni rozmawiają i są nawet ożywieni, ale lada huk przyobleka ich twarz w wyraz przerażenia. „Czy to samoloty?" pyta staruszka ze złamaną nogą. „Czy walą?" wyrywa się szept zranionego dziecka.

Ten strach jest najgorszy. Ale pieszczotliwy głos Siostry uspakaja. Zapominają o wojnie i usypiają z wiarą w lepsze jutro.

A gdy wychodząc ze szpitala głuche detonacje dział budzą w nas wściekłość na niemieckich barbarzyńców, tkliwość dla Warszawiaków, i którzy pamiętają o swoich rannych.

Panta Rei

Śmiało można i sytuację ogólną i sytuację wojskową nazwać płynną i rzeczywiście wszystko jest w ruchu, wszystko płynie.

Zacznijmy od sytuacji ogólnej. Najlepszą lekturą dla nas dzisiaj wydaje nam się jednak „Potop". Byliśmy w historii niejednokrotnie już w bardzo ciężkich tarapatach.

Zdawało się, że wszystko stracone, że nie ma ratunku a jednak zakończenie „Potopu" jakaż to rzecz wspaniała, jak podnosi na duchu. Radzimy czytać uważnie i wierzyć, że Polska to nie same mury Poznania, Krakowa, Gdyni, Wilna, Łucka czy Lwowa, to serca polskie i tam i w całej Polsce jak długa i szeroka, to zdecydowana wola zwycięstwa, to zdecydowany opór stawiany Niemcom przez wszystkich, którym ich do takiej wściekłości doprowadza, że wyją na cały świat i mordują bez litości ludność cywilną. Nie ma zdrajców, ale za to jest armia, do której mamy bezwzględne zaufanie.

Nasze zawołanie na dziś: to Niemcy wróg Nr. 1, z nim trzeba skończyć za wszelką cenę, potem dopiero przyjdzie czas na dalsze porachunki.

A sytuacja wojskowa, prawda ciągle jeszcze taka płynna, ciągle w zmaganiach bez definitywnego rozstrzygnięcia; poprawia się jednak z dnia na dzień, może z godziny na godzinę. Faktem jest połączenie się armii poznańskiej z Warszawą, faktem pomyślne walki w rejonie Łowicz-Kutno, faktem poważny sukces na zachód od Gródka Jagiellońskiego. Czy ten ostatni zwycięski bój nie przypomina Pilicy z „Potopu"?

Jest dopiero 18 dzień wojny, do rozstrzygnięcia jeszcze bardzo daleko ale będzie ono dla nas korzystne o tem niech nikt nie wątpi.

Akty sabotażu w Berlinie

Wczoraj na Leipzigerstrasse w Berlinie w gmachu ministerstwa lotnictwa nastąpił gwałtowny wybuch. Ulica zasypana jest gruzem i szkłem.

Ministerstwo propagandy ogłosiło pomyłkowo w tej sprawie tylko lakoniczny komunikat: „W siedzibie ministerstwa lotnictwa nastąpił wybuch". Później jednak ogłoszono drugi komunikat, wedle którego policja jest już na tropie sprawców eksplozji.

Wynika stąd, że nie był to zwykły wypadek, tylko jeden z przejawów rozwijającej się obecnie na terenie Niemiec akcji sabotażowej.

Nadto, jak donoszą z Kopenhagi, wybuchła bomba także w przedsionku niemieckiego min. spraw zagranicznych. Uszkodzony został portal oraz zdemolowane zostało całe wnętrze przedsionka.

Zniszczone kopalnie

Wielki dziennik belgijski „Independance Belge" twierdzi, iż Niemcy nie będą w stanie uruchomić zajmowanych przez siebie kopalni węgla i nafty w Polsce. Kopalnie te bowiem zostały zniszczone przez ustępujące wojska polskie i wymagają gruntownego remontu.

Uruchomienie ich możliwe będzie zaledwie na początku roku 1941.

Baranowicze znów się odezwą

W czasie wczorajszego nalotu Niemców na Baranowicze, radiostacja baranowicka została uszkodzona i do czasu naprawienia uszkodzeń działać nie będzie. Mamy nadzieję w najbliższej przyszłości posłyszeć głos Baranowicz na polskiej fali.

Udało się nam ustalić, że ofiar w ludziach w czasie nalotu na Baranowicze nie było.

Konferencja właścicieli towarów w składach kolejowych

Towarzystwa transportowe domów, składów i t. p. posiadające towary na składach Warszawy Wschodniej, Warszawy Wileńskiej i w porcie wiślanym proszone są o zgłaszanie się do Izby Przemysłowo-Handlowej, Wiejska 10, tel. 757-60, wewn. 30. Konferencja zainteresowanych odbędzie się jutro, 19 b. m. o godzinie 12-ej w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej,

Jak grzebać konie

Obywateli miasta wzywa się do grzebania padłych koni, o ile te konie w ciągu 24 godzin nie zostaną uprzątnięte przez zakład Oczyszczania Miasta lub przez Straż Obywatelską, która obecnie przeciążona jest pracą. Obywatele we własnym interesie powinni konie takie grzebać na najbliższych skwerkach w dołach conajmniej 3 metry głębokości.

Nie tracimy ducha

Dzisiejsza „Polska Zbrojna" w artykule p. t. „Niespożyty jest nasz hart" wskazuje, że ciężkie doświadczenia jakie przeżywamy nie mogą załamać Polski. Wg. niej:

„Nawet w tych chwilach, najcięższych może, gdy w sercach naszych poczyna się rodzić żal na widok skutków wojny, nie opuszczają nas ani na chwilę.

Żal rychło zamienia się w gniew i zaciętość.

Historia nasza poucza nas bowiem, że nie było tak ciężkiej próby, z której by naród nasz nie wyszedł zahartowany do nowego twórczego wysiłku.

Stąd mimo ciężkich chwil, jakie przeżywamy i jakie być może jeszcze nas czekają, płynie nasza wiara w moc naszego narodu.

Tą wiarą zwyciężymy".

Red. Niedziałkowski na łamach „Robotnika" podsumowuje znów te materialne czynniki, które uważają, że szala zwycięstwa przeważa się na naszą korzyść. Mianowicie:

„Bombardowanie Warszawy jest dla nas wszystkich przeżyciem bardzo ciężkim. Mieszkania wielu spośród nas są zdemolowane, ale widzicie: to właśnie bombardowanie wstrząsnęło opinią świata. Tu Hitler popełnił największy swój błąd. Nie docenił faktu, że w duszach ludzkich istnieje bardzo dużo... ludzkości. Rezultat jest taki:

1) my się trzymamy i wytrzymamy;

2) cały świat jest przeciw „metodom" wojennym „Trzeciej" Rzeszy;

3) umożliwiona została ta słynna rewizja „ustawy o neutralności" Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, od której to rewizji zależy wkroczenie Stanów Zjednoczonych na scenę.

To są mimowolne zasługi Hitlera... dla nas".

Oto obok wiadomości z frontu pocieszające wieści, krzepiące naszego ducha który w tak ciężkich chwilach więcej ich potrzebuje niż kiedykolwiek.

Prezydent Starzyński apeluje *do Anglii i Francji*

We wczorajszym swoim przemówieniu radiowym komisarz cywilny prezydent Starzyński zwrócił się z następującym apelem pod adresem naszych sprzymierzeńców:

Ruiny i zgliszcza Warszawy upoważniają mnie, abym w imieniu ludności zwrócił się z zapytaniem do rządów Anglii i Francji: kiedy odciążą Warszawę, kiedy udzielą jej pomocy.

Prawda, że ludność bohatersko znosi swój los, ale pragnęłaby wiedzieć miarodajnie od rządów naszych sprzymierzeńców, kiedy udzielą takiej pomocy by Warszawa i ludność ją odczuły. Zwracam się w imieniu ludności Warszawy i proszę rządy Wielkiej Brytanii i Francji by na apel ten chciały dać odpowiedź.

Podpisanie paktu *japońsko-sowieckiego*

Wczoraj o godz. 16 podpisano w Moskwie pakt między Rosją Sowiecką i Mongolią zewnętrzną z jednej a Japonią i Mandżukuo z drugiej strony.

Pakt zawiera dwa następujące punkty:

1) Od 16,9 g. 14 wojska obu stron pozostaną na swoich pozycjach, które zajmują w chwili podpisania paktu.

2) Utworzy się komisja mieszana, złożona z przedstawicieli obu stron, która rozstrzygnie wszystkie sprawy sprzeczne. Pakt podpisany został przez komisarza spraw zagranicznych Mołotowa oraz przez amb. japońskiego w Moskwie, gen. Togo.

Pomoc lekarska w Warszawie *została zorganizowana*

Na wezwanie Stoł. Komitetu Samopomocy Społecznej zgłaszają się do Sekcji Sanitarnej lekarze, pielęgniarki i sanitariusze, którzy chcą i mogą ofiarować bezinteresownie swą fachową pracę. W chwili obecnej zarejestrowano już około 170 lekarzy, kilkunastu lekarzy Ubezpieczalni, ok. 50 lekarzy dentystów i ok. 350 pielęgniarek i sanitariuszów.

Lekarze ci i personel sanitarny stanęli do pracy w ośrodkach, które sekcja sanitarna S.K.S.S. tworzy w różnych punktach stolicy. Ośrodki sekcji sanitarnej udzielają pierwszej pomocy rannym i chorym, uchodźcom i przechodniom, zakładają opatrunki i stosują odpowiednie środki lecznicze.

Materiały opatrunkowe i apteczne na użytek ośrodków zbiera od ofiarnych firm Sekcja Sanitarna S.K.S.S. ul. Mokotowska 51-53, tel. 8.99-69.

OGŁOSZENIA Za 1 mm wysokości na szerokość 1-ej szpalty na str. 1-ej zł 1.50; komunikaty zł 1.50; notatki i artykuły reklamowe zł 1.—; w tekście zł 0.70; zwyczajne zł 0.50; nekrologi zł 0.40; drobne za słowo zł 0.20; poszukiwania pracy zł 0.05; kolorowe i zastrzeżenia miejsca o 50% drożej. Za treść ogłoszeń redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności

REDAKTOR NACZELNY: DR JAN MOSZYŃSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYD. CZASOPISM SP. Z O. O.

SP. AKC. ZAKŁ. GRAF. „DRUKARNIA POLSKA", WARSZAWA, SZPITALNA 12. TEL. 272-06, 5-37-96 i 643-33. W DZIERŻ. SPÓŁKI WYDAWNICZEJ CZASOPISM, SP. Z O. O.